

Wracać? Nie ma po co...

26 lipca 2011

Ponad milion Polaków, którzy wyjechali po 2004 roku, nie wróci już do kraju. Wielu z nich nawet w kryzysie świetnie radzi sobie za granicą. Nie widzą też w Polsce zmian, które miałyby ich przyciągać z powrotem do kraju.

Kryzys na Zachodzie nie spowodował masowych powrotów. Z danych GUS wynika, że wróciło 340 tys. osób. – Efektem kryzysu jest wzrost niepewności. Pojawia się wtedy tendencja, aby zostać dłużej tam, gdzie się jest – ocenia dr Paweł Kaczmarczyk z Ośrodka Badań nad Migracjami. Co więcej, rodacy nie wracali do Polski. – Przenosili się do Norwegii, Szwecji czy Holandii. Krajów atrakcyjnych pod względem płac czy szerokiego dostępu do świadczeń – wskazuje prof. Tomasz Panek z SGH.

Powrotom nie sprzyja też to, że ponad 47 proc. emigracji to głównie ludzie młodzi, w wieku 20-34 lat. Zakładają rodziny i rodzą dzieci. A za granicą łatwiej o pomoc w ich wychowaniu. – Jest bardzo duży rozdźwięk, nie mówiąc o płacach, między Polską i Zachodem pod względem ułatwień w opiece nad dziećmi, pomocy państwa, ułatwień w życiu codziennym i funkcjonowaniu administracji – podkreśla prof. Panek. O planach związanych z trwałym osiedlaniem się za granicą świadczą także inwestycje Polaków. Coraz więcej z nich kupuje tam nieruchomości.

Jak widać, stara, „socjalistyczna” Europa Zachodnia, gdzie młode rodziny mogą liczyć na efektywną pomoc ze strony instytucji państwa jest bardziej przyjaznym miejscem do życia dla Polaków-emigrantów, niż szermująca hasłami o „wartościach”, a w praktyce niewydolna i obojętna wobec przyszłości swoich obywateli, zapatrzona ślepo w praktyczny neoliberalizm Polska.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)